

Kujawy między Wisłą a Tążyną

Jak już wspominaliśmy w poprzednim numerze „Zdroju Ciechocińskiego”, w Święto Soli odbył się wernisaż prac Aldony Nocnej „Między Wisłą a Tążyną”. Na wystawie w zabytkowej warzelnii prezentowany jest cykl fotografii, powstałych w nadwiślańskich plenerach pobliskiego Ciechocinka.



fot. nadesłane



Autorka tych zdjęć jest polonistką ciechocińskiego liceum, radną miejską, tropicielką zdarzeń z zapomnianych kart historii swego regionu, dziennikarką „Gazety Pomorskiej” i „Zdroju Ciechocińskiego” oraz liryczną poetką. W wolnych chwilach fotografuje oraz podróżuje po muzeach, bibliotekach, archiwach i salach koncertowych kraju.

Zdjęcia Aldony Nocnej są swoistą opowieścią o zielonym świecie kujawskich łąk, nadwiślańskich polderów, leśnych rzeczek i trawiastych wałów przeciwpowodziowych z okolic Ciechocinka. Autorka opowiada nam o krętej rzeczce Tążynie, wijącej się w bujnej, dzikiej gęstwinie i nieoczekiwanie ozdobionej w którymś miejscu - starą drabiną, porzuconą tam nie wiedzieć przez kogo. Tążyna jest nie byle jaką strugą - stanowiła dawniej granicę między zaborami: na północ od niej rozciągały się Prusy z Toruniem, a po przeciwnej stronie - Rosja z przygranicznym Aleksandrowem.

Kolejne kadry przypominają na pierwszy rzut oka obrazy abstrakcyjne: są to bowiem subtelne kompozycje kwadratów i kół, całe w brązach i szarościach. W istocie przedstawiają stare zasolone pnie, będące fragmentami drewnianych konstrukcji tężni ciechocińskiej. Idąc dalej napotykaemy cykl zdjęć bardzo dramatycznych. Pozornie są to pejzaże kwietnej łąki u podnóża wiślanego wału. Po chwili dostrzegamy jednak, że w tym zakątku przycailo się przerażenie: w górę podchodzi bowiem woda, zagarniająca coraz wyżej wał wiślany. To powodziowa fala, której grozę potęguje dodatkowo rajski charakter tej słonecznej łąki.

Kolejne fotografie emanują smutkiem: to kamienie wiślane tkwiące bez ruchu w mule, obmywane przez leniwy prąd przepływającej wzdłuż nich, mętnej wody wielkiej rzeki. Portrety tych kamieni w wodzie przeopjone są nie dającym się zwerbalizować smutkiem.

Na uwagę zasługują też na pewno ujęcia starej chaty, zarośniętej dzikim winem. To chata mennonicka; posiadłość, wznosząca się jeszcze nie tak dawno temu na Słońsku pod Ciechocinkiem. Dom załamał się wkrótce potem, popadając w ruinę; ostatni niemy świadek kilkusetletnich dziejów społeczności Olen-drów.

W fotograficznej sztuce Aldony Nocnej niezmiernie ważny jest żywioł wody: powódź, leśne meandry granicznej rzeki, nurt opływający nieruchome głazy; a także - wodna tafla kałuży, odbijająca odwróconą „do góry nogami” rzeczywistość. Jakże piękny jest pokrojony w wodne tafle i plastry zachód słońca, albo gmach solankowych łaźni ciechocińskich, odbity w lustrze kałuży! Majestatyczna sylwetka budynku rozbita zostaje tu na drobinki lekkim podmuchem wiatru, marszczącego lekko powierzchnię kałuży, wykorzystanej przez autorkę jak magiczne lustro, jak memento kruchości ludzkich dzieł i poczynań.

Małgorzata Iwanowska - Ludwińska



fot. J. Małecka